Przesyłka opłacona ryczałtem.

Hod V. Vilnia, Studzień 1938 h. Nr. 1



SAMI SABIE SWAIMI SIŁAMI!

MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

*

*

Dzietki, čatyry hady prajšło, jak zakrasavali „Praleski" na našaj ziamielcy. Pačynajecca piaty hod isnavańnia „Pralesak". Pry hetaj nahodzie varta prypomnić sabie, što jany zrabili za svoj čas isnavańnia, nie dziela chvalby, a kab samych siabie i vas zaachvocić da dalejšaj pracy.

Pieradusim „Praleski" parušyli serca biełaruskich dzietak da lubovi rodnaj movy i Baćkaŭščyny, jak heta vyskazyvali ŭ svach piśmach dzietki j starejšyja.

Druhoj zasłuhaj „Pralesak" heta toje, što jany z vialikaj luboŭju pramovili da biełaruskich dzietak jak samastojny časapis, tady, kali ab dzieciach mała chto dumaŭ. Dziakujučy „Praleskam", pačali inšyja bolš cikavicca dziaćmi ŭ našym narodnym žyćci, jak heta śviedčać inšyja dziciačyja časapisy, katoryja jośc viernaj kopijaj „Pralesak" — heta vialikaja zdabyča.

Alę heta nia ŭsio. „Praleski" pieršyja kinuli klič na cełu Biełaruś: „sami sabie svaimi siłami" i viernyja hetamu kliču nia chočać być zale-

žnymi ad nijakaha časapisu starejšych. „Praleski" musiać być časapisam samastojnym. „Praleski" — heta symbal Biełarusi.

Ciapier pytańnie: jakaja jość ideolohija „Pralesak", da čaho jany ímknucca?

Nia raz pisałasia na staronkach "Pralesak", što nad Biełarusiaj maje zaśviacić sonca lubovi, praŭdy i chryścijanskaj spraviadlivaści. Voś hetu praŭdu, luboŭ i spravïadlivaść zaščaplajuć „Praleski" ŭ sercach biełaruskich dzietak, vučačy ich, što heta jość fundament, na jakim majem budavać svajo asabistaje žyćcio i žyćcio svaje baćkaŭščyny.

Dzíetki, vy chiba ŭžo čuli, što pierad Kaladami ŭ Vilni była jołačka dla biełaruskich studentak i studentaŭ, katoryja hurtujucca kala ich časapisu „25 Sakavika". Jany takuju-ž samaju majuć ideolohiju. Jak bačycie, pamiž „Praleskami" i „25 Sakavika" jość łučnaść, heta łučnaść vykazyvajecca praz hramadzki čyn studentaŭ, jakija pracujuć biezinteresoŭna dla „Pralesak" i, dziela hetaha, „Praleski" mohuć być dastupnymi dla najbiadniejšych dziaciej.

Dzietki, pracujcie nad saboj pavodle vyšejskazanaj ideolohii, kab potym, budučy studentami, i vy mahli supracoŭničać z „25 Sakavika, „Praleskami" dla dabra našaj darahoj Baćkaŭščyny.

Na Novy Hod

Iznoŭ adzin hod za nami astaŭsia — luta zima jdzie tolki palami, lasami i sieje marozam.

Na niebie sonca maładzieje, krasujecca, vakoncy macniej hreje, za dziaćmi sumujecca.

Viasny čakajuć u chatkach dzietki, a z viesnachodam praleski kvietki.

Ty, Boža, što panuješ nad viasnoj i soncam i nas škaduješ tak mocna, biazkonca, skažy soncu, kab macniej hreła i našu Krainu viasnoj adzieła.

My prosim Ciabie, najvyšejšy Boža, kab maroz zhinuŭ, jon nas tryvoža, kab zašumieli skavanyja lodam Prypiaci, Niomna j Dniaprovyja vody.

I kab my, što viasny čakajem i praz zamierzłaje vakienca ŭ śviet vyhladajem —

u hetym novym hodzie žyli šlachotna, družna ŭ zhodzie, adzin druhoha lubili j pracavali — mahutnuju Krainu budavali.

A kali zarunieje naša Kraina, my vyjdziem u pole, na sienažaci, usie my razam, jak adna dziacina, i budziem pracaj vysłaŭlaci Ciabie, Boža, i Maci Biełaruś!

Vaka.

Zima

Biełym śniehan zamiataje
Viecier čornyja pala;
Biełu vopratku ŭdzievaje
Naša rodnaja ziamla.

Miakki śnieh lataje pucham
I kanca jamu niama,
I niasie siardzitym ducham
Dzikim siviram zima.

Začyniajcie ščylna chaty,
Kab nia dźmuli chałady,
Na vakno placìcie maty,
Kab nia kłaŭ maroz ślady.

Dastavajcie z vyšak sani —
Hajda ściežki pracirać
I pa biełym akijanie
Ŭdoŭž i popierak hulać!

Dy kładzicie rukavicy —
Dzie z marozam žartavać?
Rady biełaj my zimicy,
Rady z joju vajavać!

Hej, vy koni, hej, małyja,
Što zasnuli? Viesialej!
Hej, u skočku załatyja!
Varušyciesia žyviej!

Jakub Kołas.

* * *

Papłyli dzianiočki čaradoj
Na novy hod, jak biełyja łacinki
I ŭsio z imi płyvie: i hora i biada
I radaści časinki...
Płyvie ŭsio, jak z vadoj.

Što pryniasie nam novieńki hadok?
Mo' budzie lepš? Dy chto zhadaje!
Adno voś tolki znaje čałaviek:
Starych zastupić źmiena maładaja!
Zdabudzie dolu...

J. Jałaviec.

Jak liska vaŭka pieraviała

Byŭ sabie adzin čałaviek. Pajšoŭ jon u les pa drovy, dyj zabłudziŭ. Tak jon užo chodzić pa lesie, tak płača i nijak nia viedaje, jak vyjści da chaty. Až voś biažyć liska: »čałavieča, kaža, čaho ty tak sumuješ?»

— Ot, nia viedaju, kudy da chaty jści.

— A, kaža, to biada, a tut tak śmat vaŭkoŭ i miadźviedziaŭ ciahajecca, što ja sama ledźvie ŭciakła.

— A maja-ž lisačka, kaža, a maja hałubačka, vyviadzi ty mianie, bo ja tut zhinu.

— Što-ž ty mnie za heta dasi?

— Što ty tolki zachočaš?

— Dasi mnie byčka traciačka?

— Dam.

Vyvieła jana jaho da chaty: daŭ jon joj byčka-traciačka, i jana sabie pajšła z im. Prychodzić u les dy kaža: »siačysia dzierava kryvoje i pravaje liscy na sanki». U tym mamencie dzierava i pasiekłasia. Tady:

„Rabieciesia, kaža, liscy sanački". Sanački ŭ vačavidki j zrabilisia. Jana svajho byčka-traciačka zaprahła ŭ tyja sanački, sieła dyj jedzie. Jedzie tak, jedzie, až biažyć voŭk: „ Kumka, hałubka, padviazi mianie".

Ach ty, kumie-biesie, ty chočaš majho byčka zamučyć?

— To padviazi choć moj chvost.

— Nu, to pałažy chvost, anno sam nie sadavisia.

Pałažyŭ voŭk chvost dyj kaža: „Kumka, hałubka, padviazi jašče łapku adnu".

— Nu, to pałažy ŭžo, ci što, kaža, adno sam nie valisia, bo byčka čysta zamučyš i sanački pałomiš.

Pałažyŭ jon i łapu. Paždaŭšy, uprasiŭ — druhuju, paśla treciuju, čaćviertuju, a paśla vucha adno, druhoje, i jak užo cały zvaliŭsia, tak sanki — trach i pałamalisia.

Ach ty, kumie, uhledziŭšy heta, liska kryknuła, što ty mnie zrabiŭ? Čym ja ciapier budu jechać? (a adjechalisia jany ŭžo ad lesu za hory). „Nu, pilnuj-ža ty, kaža liska, majho byčka-traciačka, a ja pajdu ŭ les pa sanački".

Liska da lesu, a voŭk, nie ždaŭšy, byčka zadušyŭ dy źjeŭ.



Pryciahaje liska sanački, a tut adno byčkovyja kiški dy kostki lažać, a voŭka ni śledu niama. Papłakała jana, papłakała dyj pašła sabie. Idzieć tak idzieć, až staić u lesie chatka. Słuchaje pad vaknom — čuje: svarycca niechta. Ubiehła ŭ chatku — až dzied z babaju napiakli pirahoŭ i nijak padzialicca nia mohuć. Liska kaža: "Dajcie ja vam padzialu".

— A, źmiłujsia, kaža dzied, padziali, bo my nia možam sami".

Stała ich dzialić dy ŭsio kaža: „Dziedu piroh, babie piroh, a mnie dva za paroh". Padzialiła, padzialiła, a svajo zabraŭšy, pajšła ŭ les. Sieła jana sabie na pieńčyku dyj pačała jeści tyja pirahi. Až biažyć toj samy voŭk. Jana heta ŭzieła bardžej z adnaho piraha miakiš vykałupała, a tudy pałažyła žmieniu hrazi i dzieržyć jaho ŭ łapie. Prybiahaje voŭk.

— Kumka-hałubka, što ty jasi?

— Što? voś bačyš — pirahi.

— Daj-ža mnie pakaštavać kusočak.

Dała jamu taho piraha a jon — hłam dy źjeŭ.

— Kumka-hałubka, što hata ŭ siaredzinie było smačnaje?

— Heta rybaju smažanaju nadziavana.

— Kumka-hałubka. dzie ty ŭziała?

— U voziery nałaviła; chadzi, to pakažu, jak łavić, to j ty nałoviš

Pryviała jaho da prałomki (a maroz byŭ jomki.)

Usadzi, kumočku, u vadu chvost i dziaržy, pakul ryby šmat nabiarecca, bo ŭžo ŭsio rouna adna siadnia. — A sama biehajučy kala jaho: „Mierźni, kaža — mierźni, voŭkaŭ chvost."

Voŭk prysłuchaŭsia dyj kaža: „Što ty heta, kumka kažaš?"



— Heta ja kažu: biarysia, rybka małaja, dy vialikaja za kumaŭ chvost, — a sama jznoŭ: „Mierźni" i h. d. Paždaŭšy krychu, kaža:

— „Pahladzi, kumočku, mo' ŭžo nabrałasia ryba, to vyciahaj". Voŭk paprabavaŭ siud-tud, — nia vyciahnie.

— Kumka-hałubka, — kryčyć, — chvost prymiorz.

— E, nie, kumočku, heta, kaža, ryby nadta mnoha nabrałasia; pasiadziš ty, kaža, tutaka, a ja pajdu na siało, paprašu ludziej, kab pamahli vyciahnuć.

Pabiehła na siało, stała siarod vulicy dyj kryčyć:

— „Ludzi, ludzi, idziecie vaŭka bić, — a vuń dzie u prałomcy siadzić".

Tak mužčyny heta z capami, kałami, viłami, žanki z kačarhami dy da vaŭka. Jak hlanuŭ voŭk, što tak smat narodu biažyć, jak nie papniecca, tak chvost i adarvaŭsia, a sam naŭcieki.

Tymčasam liska ŭkačałasia ŭ raščynu (bo adna baba chleb jakraz miasiła dyj, kinuŭšy ŭsio, pabiehła za vaŭkom, to jana skarystała,) pabiehła ŭ les, sieła na piańku dyj pačała ablizvacca. Až biažyć niebaraka voŭk biez chvasta.

— Kumka-hałubka, jak ja spałochaŭsia!

— I. kaža, padła, durań, kumočku, ty. Ludzi biehli ciabie ratavać, a ty ŭciok niaviedama čaho. Ciapier ni ryby niama, ni chvasta i jeści

niama čaho.

— Kumka-hałubka, što ty jasi?

— A što? — jem mazhi.

— Čyje?

— Svaje ŭłasnyja.

— Jak-ža-ž ty dastała?

— Ot, jak: adbiehłasia zdalok, dałasia ŭ sasnu łobam, mazhi vyleźli, to ja padjem a mazhi jznoŭ adrastuć, to ja jznoŭ kaliści padjem, jak nia budzie čaho.

— Kumka-hałubka, musić balić?

— Ta što zrabić, treba tryvać, niaŭžo-ž z hoładu zdychać, jak niama čaho jeści.

— Daj kumka pakaštavać, ci smačnyja.

Dała jamu liska.

— Ach, jakija smačnyja, pajdu-ž ja svaje dastavać. Adbiehsia voŭk ad sosny, a liska kryčyć: „Jašče dalej, kumočku, jašče dalej!". Voŭk jašče adbiehsia; jak prypuścicca biehčy, jak trachniecca ŭ sasnu łobam tak i pavaliŭsia. Tady liska padyjšła dyj kaža: „Ot, tabie, kumočku! pieraviou ty majho byčka-traciačka, a ja ciabie pieraviała".

Dzietki, u hetaj kazcy pakazana prava źviarynaje; nastupnaje praŭdzivaje zdareńnie pakaža vam prava ludzkoje, chryścijanskaje, jakim ludzi pavinny kiravacca.

Śviaty Francišak

U trynaccatym stahodździ žyŭ u Italii, u mieście Asyžy śv. Francišak, ab katorym pomnić čałaviectva j budzie pomnić da kanca śvietu, bo jon najvyraźniej adtveryŭ svaim žyćciom žyćcio Chrysta. A sutnaściaj žyćcia Chrysta była luboŭ, luboŭ nia tolki da dobrych ludziej, ale j da kiepskich, a navat i da svaich vorahaŭ: kali Chrystus umiraŭ na kryžy, to prasiŭ Boha za tych, katoryja Jaho kryžavali.

Biaźmiežnaju, skazaŭby, luboŭju hareła serca śv. Franciška da Boha, da ŭsich ludziej, da cełaj pryrody: kvietak, ptušak i ŭsialakaj žyvioliny; usich ich nazyvaŭ bratami j siostrami.

Adnaho razu, kali śv. Francišak pajšoŭ prasić dla svaich bratoŭ zakonnych, z katorymi žyŭ, chleba, pryjšło da klaštaru troch zbojcaŭ, jany byli hałodnyja i chacieli, kab ich nakarmili. Staršy praz vakienca pryhledziŭšysia im, paznaŭ, što heta razbojniki i z abureńniem admoviŭ im chleba.

Ale ŭ sumleńni hetaha staršaha paŭstaŭ niepakoj — sumleńnie jamu havaryła, što treba lubić navat i błahich ludziej. Hety niepakoj byŭ tak vialiki, što adbiŭsia na't na jaho tvary.

Praz niekalki času prychodzić śv. Francišak z torbaju chleba i zbankom vina. Hlanuŭšy na staršaha, spytaŭsia:

— Bracie, čamu ty taki niespakojny?

Staršy adkazaŭ:

— Byli tut try zbojcy, prasili chleba i ja im nia daŭ.

Śv. Francišak zasumavaŭšy kaža:

— Nie pavodle prava lubovi Chrystovaj ty, bracie, pastupiŭ. Vaźmi hetu torbu z chlebam i zbanok z vinom, idzi j šukaj hetych ludziej. Znajšoŭšy, upadzi pierad imi na kaleni j prasi, kab tabie daravali tvaju pravinu, potym daj im hety chleb i vino, skažy im, što ja budu štodzień davać im chleb i vino, adno niachaj nia kryŭdziać inšych.

Staršy vypaŭniaje zahad, biare torbu z chlebam, zbanok z vinom i idzie šukać ich nia hledziačy, što ŭžo j noč nastupaje. Doŭha chodzić pa paloch i chmyźniakoch, až tut bačyć zdaloku ahoń razłožany, a kali padyjšoŭ bližej, uhledziŭ troch tych zbojcaŭ, hrejučychsia pry ahni. Padchodzić da ich, padaje na kaleni j kaža: darujcie, što tak z vami niepaludzku pastupiŭ. Francišak, daviedaŭšysia ab hetym, pasyłaje vam chleb i vino. Pry hetym prykazaŭ skazać, što budzie vam davać ježu, tolki prosić, kab vy nikoha nia kryŭdzili. Staršy adyšoŭ. Troch ludziej ŭzialisia da jady, bo byli hałodnymi, ale jada niejak im nia jdzie. U hetu paru nad imi na jasnym błakitnym niebie mihaciać radasna zorki, nočka achinuła spakojem usiu pryrodu, ahońčyk mileńka zichacić i aśviečyvaje ich panuryja j zadumanyja tvary. Raptam starejšy z-pamiž ich ustaje i stanoŭčym hołasam kaža:

— Pojdziem!

— Kudy? — pytajucca inšyja.

— Da Franciška. Kali jon maje stolki lubovi i lubić nas, choć my niahodnyja, to Boh nas jašče bolš lubić i daruje nam našy praviny.

Na heta ŭsie ŭstajuć i jduć da taho ubohaha klaštorka, dzie žyŭ Francišak.

Pryšoŭšy da Franciška padajuć pierad im na kaleni, prosiačy, kab ich pryniaŭ u svaju hramadku. Śv. Francišak z radaśćciu kidajecca im na šyju, prymaje ich, a jany z błahich ludziej stalisia dobrymi.

Sonca śviecić

Sonca śviecić tam nad nami,
Śnieh iskrycca pad nahami,
Maroz ciśnie, dadziavaje,
A naš Janka ani dbaje.
Z hor na sanačkach niasiecca,
Harać vočki, serca bjecca.

Z. Vieras

Stary Maciej da ŭsich dziaciej

Dzietki! Pieradusim dziakuju vam za prysłanyja mnie praz redakcyju „Pralesak" śvnatočnyja pažadańni. Nadta-ž jany mianie staroha ŭzradavali. Ja hatoŭ byŭ pajści ŭ skoki, nia hledziačy na staryja lety, jak daviedaŭsia, što vy mianie nie zabyvajeciesia. Ščyra taksama dziakuju hram. Paŭłu R. z Cyrynskaj vołaści, jak adnamu z starejšych. Viedama, my' starejšyja, zaŭsiody lepš adzin adnaho razumiejem. Pamiatajcie tolki, što ščaście naša zaležyć bolej ad nas samich, čym ad kaho. Treba vieryć u svaje siły i lepšuju budučyniu.

Ale voś, dzietki, vy da mianie pisali listy, a pra toje, što vas najbolš cikavić, dyk i nie napisali. Treba pisać, kamu što padabajecca, što kaho cikavić. Moža chto chcieŭby što daviedacca ad mianie. Pišycie. Budu raskazvać. Druhim razam pahavorym ab niečym cikavym, a ciapier byvajcie.

Vaš Dzied Maciej.

ZAHADKA.

U ciomnym pakoi jość 5 par čornych i 5 par biełych pančoch źmiašanych miž saboju. Skolki treba ŭziać najmienš pančoch, kab z peŭnaściu była adna para taho samaha kolaru?

Naharoda za raźviaku — knižka dla dziaciej.

Naša pošta

Słaŭku K. i Sof. B. Zahadki vy adhadali. Knižki vysyłajem.

Usim tym, chto prysłaŭ padpisku na „Praleski", dziakujem. Proźvišče ich drukavuć nie mahčyma, bo zaniałob šmat miejsca.

Tych, chto jašče nie prysłaŭ padpiski na časapis, prosim, kab paśpiašyli.

Hety numar vychodzić u pabolšanym farmacie: Braty, dapamažycie, kab „Praleski" ŭ hetym pabolšanym raźmiery mahli vychódzić i dalej. „Praleski" treba padtrymać, bo heta adziny samastojny dziciačy časapis.

Padpiska: u hod — 50 hr. cana asobnaha numaru —5 hr.

Adras redakcyi — Vilnia, śv. Jańska 12—1.

Redaktar - Vyd. ST. HLAKOŬSKI. Druk. „Central", Vilno.